

## HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, pies

### Historia uprowadzenia psa

Mój ojciec był naukowcem z filmów komediowych, takim ze stereotypu. Roztrzepany, trochę półprzytomny w codziennych sprawach, natomiast niesłychanie skupiony i dokładny w sprawach naukowych. I on nieustannie coś obmyślał. Któregoś dnia wyszedł na spacer z psem na smyczy (to był nieduży ratlerek) i po godzinie wraca: ze smyczą, ale bez ratlerka. I ja mówię: „A gdzie jest Ralf?” I jest takie kompletne zdumienie. „To on nie przyleciał do domu?” Ja mówię: „Nie, nikt nie przyleciał do domu, pies był na smyczy. Gdzie jest pies?” „A wiesz, że nie wiem, gdzie jest pies.” Bardzo się speszył. Więc ja wybiegłam na ulicę, zaczęłam szukać, wołać. Nigdzie tego psa nie ma. Później jakieś dzieci powiedziały mi, że widziały uprowadzenie tego psa. To znaczy szedł człowiek ze smyczą i z psem i podbiegł jakiś młody człowiek do niego, 16-17-letni, odpiął sobie spokojnie psa ze smyczy, złapał go pod pachę i z nim uciekł.

I ja zaczęłam wielkie poszukiwanie. Poszłam do „Kuriera Lubelskiego” i ubłagałam ich, żeby oni zrobili z tego notatkę. I pamiętam, że ta notatka się zaczynała, że jest wiosna i wiadomo, że zwierzęta podążają za głosem serca i tak dalej. Więc taka notatka się ukazała i ja wszędzie rozwieszałam ogłoszenie, że zginął pies. Bo ja nie byłam pewna czy te dzieci mi mówią prawdę. Po trzech czy czterech dniach jedna z moich koleżanek szkolnych powiedziała mi, że widziała mojego Ralfa i że on był prowadzony przez jakiegoś człowieka, ze swoimi szelkami, ale bez smyczy, tylko na sznurze. I ona go zaczęła gonić, [ale] tylko zobaczyła do jakiej on wpadł bramy. I to było właśnie na Kowalskiej. Wtedy ja tam poszłam i zaczęłam wypytywać tych dorożkarzy. Dorożkarz jeden powiedział mi: „A co ja będę miał, jak ci powiem, gdzie ten pies jest?” Ja byłam skarbniczką w klasie, miałam 30 złotych przy sobie i ja powiedziałam: „Absolutnie wszystko, co tutaj jest”. I on mi powiedział dokładnie numer mieszkania, w którym to było, i ja poszłam tam. Mieszkanie było otwarte, jak nacisnęłam klamkę, to się drzwi otworzyły. Był taki ciemny korytarz długi i za

zamkniętymi drzwiami prowadzącymi do pokoju słyszałam ujadanie mojego psa. Więc otworzyłam drzwi, złapałam psa pod pachę i chodu stamtąd. No i pies został odzyskany w ten sposób.

Bardzo mi zależało na odzyskaniu tego psa, skoro byłam gotowa zdefraudować pieniądze szkolne. To znaczy te pieniądze zostały zwrócone przez rodziców, ale przez moment się nie zastanawiałam. Ja byłam chyba wtedy w dziesiątej klasie, czyli 17 lat, czyli to był [19]64 [rok]. Ja przyszłam w ogóle zapłakana do tej redakcji i oni się ulitowali nad panienką i dali notatkę do prasy. A właśnie w dniu, kiedy ta notatka się ukazała, to ja odzyskałam psa.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-05-20, Londyn
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"